

# Mieczysław Sośniak

---

## Elementy zawodowe w odpowiedzialności odszkodowawczej

---

Palestra 8/9(81), 4-14

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ków albo wybierać zgłoszonych mimo posiadania przez nich wymienionych walorów i odpowiadających konkretnym wymaganiom.

Są obywatele, których nie wybiera się na ławników ze względu na zajmowane przez nich stanowiska. Chodzi tu oczywiście o tego rodzaju stanowiska, których wykonywanie koliduje z ewentualnym sprawowaniem obowiązków ławnika ludowego. Z tych właśnie względów na ławników nie wybiera się (art. 12):

- 1) osób zajmujących stanowiska w sądach powszechnych i szczególnych, w notariacie, w prokuraturze oraz osób zajmujących stanowiska związane ze ściganiem przestępstw;
- 2) adwokatów i aplikantów adwokackich;
- 3) duchownych;
- 4) żołnierzy w czynnej służbie wojskowej oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej.

Po dopełnieniu szeregu innych formalności rady narodowe wybiorą na ławników obywateli, którzy w tym charakterze pierwszy raz zasiądą za stołem sędziowskim na sali rozpraw. Zastąpią oni swych poprzedników w rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw w sądach Polski Ludowej.

W tej trudnej i ważnej pracy oby znaleźli zadowolenie i miłe uczucie dobrze spełnionego obowiązku.

MIECZYŚLAW SOŚNIAK

## Elementy zawodowe w odpowiedzialności odszkodowawczej

### I

W zakresie odpowiedzialności za własne czyny dużą aktualność ma problematyka odpowiedzialności związanej z wykonywaniem zawodu. Odpowiedzialnością tego rodzaju zajmuje się, rzecz jasna, nie tylko prawo cywilne. Czasem o wiele więcej ma tu do powiedzenia dziedzina prawa karnego. Poważną też rolę odgrywa odpowiedzialność sprawcy wobec jego władz zawodowych. W niniejszym szkicu, ograniczającym się do problematyki cywilistycznej, pragnąłbym zająć się tylko jednym zagadnieniem z tego bardzo obszernego zakresu, a mianowicie kwestią doboru właściwych kryteriów niezbędnych do oceny postępowania sprawcy szkody w związku z podstawową w tej mierze przesłanką jego odpowiedzialności — winą.

Nie ulega wątpliwości, że w dziedzinie prawa cywilnego przyjmujemy — jako kryterium oceny zachowania się sprawcy szkody — pewien abstrakcyjny wzorzec.<sup>1</sup> Od dawna uznano w tym właśnie punkcie różnicę zachodzącą pomiędzy prawem karnym, które wymaga daleko idącej indywidualizacji, a prawem cywilnym, które

<sup>1</sup> Podnosi to szczególnie w naszej literaturze A. Ohanowicz (Ohanowicz, Górski: Zobowiązania — Część szczegółowa, Poznań 1959, s. 256) oraz Czachórski: Zarys prawa zobowiązań — Część ogólna, wyd. II, W-wa 1963, s. 302.

posługuje się ustalonymi, zobiektywizowanymi kryteriami.<sup>2</sup> Obiektywizm ten jednak nie oznacza zamknięcia oczu na okoliczności, w których zachowanie się sprawcy miało miejsce. Przyznają to autorzy polscy, począwszy od Longchamps<sup>3</sup>, a skończywszy na współczesnych znawcach omawianego zagadnienia.<sup>4</sup>

Podobnie ujmuje tę sprawę literatura radziecka. „Miernik obiektywny nie wyłącza, ale właśnie zakłada u nas ujęcie zróżnicowane” — wyraża się Matwiejew.<sup>5</sup> Na ocenę winy z uwzględnieniem wszystkich konkretnych okoliczności, w których powstała szkoda, oraz z uwzględnieniem wszystkich konkretnych obowiązków sprawcy zwracają uwagę Flejszyc<sup>6</sup> i Antimonow.<sup>7</sup> Również Joffe kładzie nacisk na ocenę określonego rodzaju czynności w danych konkretnych warunkach<sup>8</sup> oraz na moment przygotowania do wypełnianej funkcji.<sup>9</sup> Momenty te podkreślały także autorzy zachodni.<sup>10</sup>

Sprawa uściślenia czy modyfikacji obiektywnego miernika przeciętnego zachowania się nabiera szczególnego znaczenia w stosunku do osób zawodowo trudniących się wykonywaniem funkcji. Nie stanowi to rezygnacji z obiektywizmu: zamiast obiektywnego miernika powszechnego stwarzamy obiektywne mierniki grupowe, stosowane — zależnie od przynależności sprawcy szkody — do danego zróżnicowanego odłamu.<sup>11</sup>

Stosowanie tych grupowych mierników staranności ma swoją ciekawą historię. W ramach niniejszego szkicu ograniczyć się w tym względzie do paru tylko szczegółów.

Otóż ów szczególny miernik spotykamy już w źródłach rzymskich w stosunku do grupy zawodowej szczególnie eksponowanej, jeśli chodzi o odpowiedzialność odszkodowawczą, a mianowicie w stosunku do lekarzy. Rzymianie znają zarówno pojęcie nieuctwa zawodowego<sup>12</sup>, jak i zawodowego doświadczenia (biegłości).<sup>13</sup> Szkoda wyrządzona na skutek *imperitia* obciąża sprawcę-zawodowca.<sup>14</sup> W tym sensie braki w biegłości zawodowej noszą znamiona winy.<sup>15</sup> To zrównanie niefacho-

<sup>2</sup> W piśmiennictwie krajów socjalistycznych por. w tej kwestii m. i. GY. Eörsi: Prävention und Schuld, Acta Jur. Acad. Scient. Hungaricae, I 3—4, s. 254, r. 1959.

<sup>3</sup> Por. R. Longchamps: Zobowiązania, wyd. III, s. 245; podobnie Uzasadnienie projektu kod. zob., 1934, s. 197.

<sup>4</sup> Por. m. i.: Czachórski, op. c., który podkreśla — obok obiektywizmu miernika staranności — zarazem jego konkretność; Warkalio (Odpowiedzialność odszkodowawcza, W-wa 1962, s. 160), który zwraca uwagę na zróżnicowanie obowiązku staranności, mogące wynikać z określonych sytuacji faktycznych. O zdaniu w tej kwestii Garlickiego i Lewaszkiewicz — por. niżej.

<sup>5</sup> G. K. Matwiejew: Wina w sowieckim graźdanskim prawie, Kijew 1955, s. 288.

<sup>6</sup> E. A. Flejszyc: Zobowiązania z tytułu wyrządzenia szkody i niesłusznego wzbogacenia, W-wa 1954, s. 74.

<sup>7</sup> B. S. Antimonow: Znaczenie winy potierpiwsego pri graźdanskim prawonaruzhenii, Moskwa 1950, s. 101.

<sup>8</sup> O. S. Joffe: Zobowiązania z tytułu wyrządzenia szkody. W-wa 1956, s. 35.

<sup>9</sup> O. S. Joffe: Otwietswiennost' po sowieckomu graźdanskomu pravu, Leningrad 1955, s. 125 i 151.

<sup>10</sup> Por. np. H. L. Mazeaud, A. Tunc: Traité de la responsabilité civile, 5 ed., t. I, 1957, nr 429.

<sup>11</sup> Słusznie więc B. Lewaszkiewicz (Zakres niedbalstwa jako podstawa odpowiedzialności cywilnej, NP 1956, nr 3, s. 67) pisze o „relatywnym charakterze obiektywizacji” w zastępowaniu do tej kwestii podnosząc, że chodzi tu o „konkretną staranność”, a nie o „staranność w ogóle”.

<sup>12</sup> *Medici inscientia*: D. 9, 2, 52 pr.

<sup>13</sup> *Peritia artis medicorum*: D. 50, 9, 1.

<sup>14</sup> Tak D. 1, 18, 6, 7.

<sup>15</sup> Tak cyt. wielokrotnie ustęp dotyczący lekarza a rozpoczynający się od słów: *imperitia quoque culpa adnumeratur* (Inst. 4, 37).

wego wykonywania swych obowiązków z winą stanowi niewątpliwie osiągnięcie jurysprudencji rzymskiej.

W epoce wielkich kodyfikacji, kiedy posługiwano się jeszcze tradycyjną konstrukcją zapobiegliwego ojca rodziny<sup>16</sup>, moment fachowej odpowiedzialności podkreślono w § 1299 kod. cyw. austr. Przewiduje on odpowiedzialność związaną z wykonywaniem pewnych funkcji (wymagających specjalnych wiadomości oraz specjalnej pilności), jeśli po stronie wykonującego brak było potrzebnej pilności i „wymaganej wyższej niż zwykła znajomości” (*erforderlichen, nicht gewöhnlichen Kenntnisse*). Norma powyższa nie stanowiła wprawdzie wyjątku od ogólnej zasady dotyczącej winy z § 1297 kod. cyw. austr.<sup>17</sup>, niemniej jednak podnosiła wagę elementów fachowych w ocenie postępowania sprawcy szkody.

Również na terenie współczesnego prawa i doktryny obserwujemy poważną dążność do wyodrębniania w nadrzędnym pojęciu winy takiej czy innej „winy *sui generis*”.<sup>18</sup> Nie wchodzę tu w spór, czy ma to być „wina zawodowa”, której odrębności przeczą pewni autorzy współcześni<sup>19</sup>, czy też jedynie zastosowanie ogólnych prawideł odpowiedzialności z uwzględnieniem szczególnej sytuacji sprawcy szkody. Najistotniejsze jest to, że nie można tu uznać istnienia odpowiedzialności bez wzięcia pod uwagę kryteriów fachowych, związanych z konkretnymi okolicznościami działania *resp.* zaniechania oraz obowiązkami zawodowymi osoby, która działała. Nie ulega, wskutek tego, rozbięciu nadrzędne pojęcie deliktu czy też pojęcie naruszenia istniejącego zobowiązania. Ulegają specjalizacji jedynie oceny zmierzające do ich wykrycia.

Rzecz jasna, w omawianych wypadkach nie wystarcza ani model rzymskiego „ojca rodziny”, ani model „człowieka ostrożnego”<sup>20</sup>, ani model „człowieka rozsądnego”<sup>21</sup>, ani też model innych tradycyjnych konstrukcji. Odrębną przecież kwestię stanowi pytanie, czy szkody można było oczekiwać wedle przewidywań przeciętnego człowieka, owego — jak określają Anglicy — *man on the Clapham omnibus*, a odrębną, jeżeli w konkretnych okolicznościach istniał obowiązek działania. Odpowiedź na to ostatnie pytanie nie zawsze zbieżna jest z poglądami „przeciętnego człowieka”.<sup>22</sup> Konieczne tu będzie wprowadzenie kryteriów fachowych, zmiennych zależnie od osoby odpowiedzialnej. Spowoduje to niewątpliwie podwyższenie wymagań, właśnie w stosunku do fachowców, jak to trafnie ujął w naszej cywilistycie Garlicki, wedle którego miernik obiektywny stanowi minimum, poza które nie można schodzić, co nie oznacza wszakże, by w stosunku do pewnych osób nie można było w pewnych okolicznościach stosować wyższych wymagań.<sup>23</sup>

<sup>16</sup> Por. art. 1137 kod. Nap.

<sup>17</sup> Por. Komentarz S. Wróblewskiego do kod. cyw. austr. (cz. 2, Kraków 1918, s. 1126) i wywód A. Randa: *Die Schadenersatzpflicht nach österreichischem Rechte*, 2 Aufl., Wien 1908, s. 55, którego zdaniem warunek posiadania specjalnych wiadomości fachowych i pilności nie stanowi podwyższenia stopnia przeciętnej pilności i uwagi, wymaganej przez ogólny przepis § 1297 k.c.a.; chodzi tu jedynie o jakość pilności.

<sup>18</sup> Jak o tym pisze np. L. Basano: *Colpa stradale*, Milano 1959, s. 24.

<sup>19</sup> Por. np. R. Rodiere: *La responsabilité civile*, Paris 1952, s. 59, nr 1424: *Le concept de „faute professionnelle” n'existe pas comme concept autonome*. Trudno przy tym zaprzeczyć, że sama literatura francuska roi się od różnych określeń „win zawodowych”, jak np. w stosunku do sportu *faute sportive*, *faute de jeu* i innych.

<sup>20</sup> Tak orzec. S. N. z 12.II.1952 r. C 1582/51 (ZO 1952/3/90).

<sup>21</sup> Na temat określenia *reasonable man* por. np. w lit. angielskiej G. L. Williams: *Language and the Law* („*Law Quart. Rev.*” 1946, s. 401), oraz systemy poświęcone odpowiedzialności cywilnej, jak np. P. H. Winfield: *Law of Tort*, 5 ed. London 1950, s. 21 i in.

<sup>22</sup> Por. o tej kwestii na terenie angielskim N. S. Marsh: *Unerlaubte Handlungen im englischen Recht*, Rabels-Z. 1955, s. 654.

<sup>23</sup> S. Garlicki: *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, W-wa 1959, s. 28/29

Podobnie stwierdził Sąd Najwyższy, że od osób posiadających należytą wiedzę fachową, a więc realną, faktyczną możliwość przewidywania następstw swego działania, wymaga się zachowania szczególnej przezorności przy wykonywaniu swego zawodu.<sup>24</sup> Tak samo ujmują sprawę karnicy. Obowiązek zachowania przeciętnej staranności stanowi, ich zdaniem, obowiązek minimalistyczny. Prócz tego obowiązku spoczywa na pewnych osobach szczególnie, ponadprzeciętny obowiązek, a to z racji zawodu, funkcji itp.<sup>25</sup>

Po tych ustaleniach, prowadzących do rozbicia kryteriów oceny zachowania na ogólne (powszechne) i specjalne (zawodowe), powinniśmy się po pierwsze zastanowić nad cechami charakterystycznymi tych kryteriów, a po drugie ustalić bardziej ogólny stosunek odpowiedzialności powszechnej do zawodowej.

## II

Podobnie jak przy ocenie odpowiedzialności „przeciętnego człowieka” konstruowaliśmy jakiś abstrakcyjny model czy wzorzec celem zestawienia go z zachowaniem się sprawcy szkody, tak samo również sąd, oceniając zachowanie się fachowca, przeprowadza porównanie z zachowaniem się „dobrego fachowca” tej właśnie specjalności, o jaką chodzi w danym wypadku.<sup>26</sup> Sąd Najwyższy podkreśla szczególną staranność „właściwą dla danego typu działalności”.<sup>27</sup> Stąd właśnie modele „wzorowego lekarza”, „rozważnego sportowca”<sup>28</sup> itd., konstruowane nie tylko przez doktrynę, ale i użytkowywane przez praktykę przy ocenie konkretnych wypadków. Są to wzorce abstrakcyjne — stosownie do naszych cywilistycznych założeń. Jednakże ów biegły, dobry fachowiec (*un professionnel averti*<sup>29</sup>) nie działa w próżni. Jego zachowanie się oceniamy według konkretnych okoliczności, w jakich się ono rozgrywa i jakie wpływają na nie czasem bardzo poważnie.

Tworząc wspomniane modele, musimy przede wszystkim określić, na czym ma polegać ów obowiązek staranności (ów *duty of care*, jak wyrażają się Anglicy), który spoczywa na fachowcu. Jest to przede wszystkim pewne minimum wiadomości z danej dziedziny, której oczywiście nie żądamy nigdy od „przeciętnego człowieka”. Prócz wiedzy potrzebny jest też zaawansowany stopień biegłości technicznej i doświadczenia zawodowego. Wszystko to składa się na model dobrego fachowca<sup>30</sup>, na pewien wymagany poziom (*the standard of care and skill*). Jeśli

---

Podobnie o podwyższonych wymaganiach w stosunku do zawodowców w literaturze francuskiej pisze m.i. A. Rabut: *De la notion de faute en droit privé*, Paris 1949, nr 89, s. 107. Przekroczenia „przeciętnej miary” w stosunku do określonego grona osób żąda również w literaturze radzieckiej Matwiejew, op. c., s. 288.

<sup>24</sup> Tak orzeczn. S.N. z 16.V.1953 r. IV K 77/53, NP 8—9/1954, s. 126.

<sup>25</sup> Tak K. Buchała: *Wina przy przestępstwach spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa*, W-wa 1960, s. 77.

<sup>26</sup> Tak przyjęte w literaturze radzieckiej (np. Matwiejew, jw.), a także w doktrynie i orzecznictwie większości krajów świata. Por. np. cyt. już wyżej Mazeaud, Tunc (I, nr 705): *bon professionnel de sa spécialité*; por. też tamże nr 429.

<sup>27</sup> „Staranność wymagana przy produkcji danego rodzaju” — tak orzeczn. S.N. z 15.XII.1954 r., ogł. w PUG 1956, nr 7, s. 276.

<sup>28</sup> *Jouer prudent sportif diligent, itp.* — jak o tym świadczy orzecznictwo szwajcarskie. Por. J. J. Pache: *La responsabilité civile en matière de sports* (Thèse), Lausanne 1951, s. 17.

<sup>29</sup> Wyrażenie szeroko stosowane; por. np. w tej kwestii M. R. Musset: *La responsabilité sportive et règlement de jeu*, Lyon 1939 (Thèse), s. 200.

<sup>30</sup> Te dwa momenty: umiejtność i doświadczenie techniczne wysuwa też słusznie na czoło przy odpowiedzialności fachowca Z. K. Nowakowski: *Odpowiedzialność za cudze czyny według kod. zob.*, Poznań 1948, s. 18.

fachowiec, wyrządzając szkodę, działa wbrew temu modelowi, popełnia winę. Znamy już rzymską zasadę *imperitia culpa adnumeratur* jest w pełni respektowana jako zasada obowiązująca we współczesnych systemach prawnych, np. angielskim.<sup>31</sup>

Czy jednak tylko „dobrego” fachowca? A może fachowca wzorowego, najlepszego w swoim rodzaju? Sprawa nie jest prosta. Na przykład w orzecznictwie włoskim spotykamy wyraźne określenie stopnia staranności przy odpowiedzialności adwokata. Nawiązano tam wprawdzie do staranności tradycyjnego „dobrego ojca rodziny”, lecz ze specjalnym odniesieniem do przeciętnego poziomu pilności i zdolności zawodowca, a nie zwykłego człowieka.<sup>32</sup> Również na terenie angielskim mówi się o „człowieku wykonującym ten sam zawód i posiadającym zwykle kwalifikacje”.<sup>33</sup> W naszej literaturze i orzecznictwie sprawa znana jest w związku z wymaganiami stawianymi lekarzowi. Kryterium najwyższych wymagań przy ocenie błędu lekarskiego reprezentuje u nas J. Sawicki<sup>34</sup>, odrzucając fikcję „przeciętnego lekarza”. Obok niego wszakże spotykamy zarówno w naszym orzecznictwie, któremu znane jest pojęcie „przeciętnej przezorności”,<sup>35</sup> jak i w literaturze karnistycznej<sup>36</sup> próby odstąpienia od tych najwyższych wymagań. Zagadnienie było dyskutowane również na terenie obcym; m.i. do wymagań „przeciętnych” przychylił się Loeffler<sup>37</sup>, rozważał je (zresztą nie bez zastrzeżeń) Mezger<sup>38</sup>, „normalność” zaś stawianych wymagań podkreślał E. Schmidt.<sup>39</sup>

Nie wdając się w obszerniejsze rozważania, należy stwierdzić, że w zasadzie zawsze musimy przyjąć pewne minimum fachowości, poniżej którego fachowiec przestaje być fachowcem. Czy jednak należy się trzymać kurczowo tego minimum? Czy naprawdę gotowimy powierzać nasze sprawy byle jakiemu fachowcowi?<sup>40</sup> Nie zapominajmy także o aspekcie bezustannego doskonalenia się fachowca. Czy narzucone z góry minimum sprzyja takiemu doskonaleniu?

Każdy powinien wykonywać swój zawód jak najlepiej. Wraz z poziomem specjalizacji rosną też wymagania. Nic dziwnego, że i kryteria odpowiedzialności nie mogą stać w miejscu. Okoliczności sprawy mogą uzasadnić w wielu wypadkach sięgnięcie do najwyższych wymagań; w innych znów stałe trzymanie się tego górnego pułapu, zarówno w stosunku do lekarzy<sup>41</sup>, jak i do innego rodzaju fachowców, byłoby nierealne. Ograniczymy się więc w naszym wzorcu do ustalenia

<sup>31</sup> Por. np. cyt. P. H. Winfield: *Law of Tort*, s. 411.

<sup>32</sup> Tak orzec. Trib. Roma z 28.II.1954. Por. Musati: *Errore professionale del procuratore e dell'avvocato*, *Foro Italiano* 1955, I, 590 oraz E. B. Benucci: *La responsabilità civile*, Milano 1955, s. 218.

<sup>33</sup> Tak np. Charlesworth on *Negligence*, 3 ed., London 1956, s. 464, nr 747.

<sup>34</sup> J. Sawicki: *Odpowiedzialność karna lekarza za błąd sztuki lekarskiej*, W-wa 1958, s. 105; tegoż glosa do orzec. S.N. z 3.XII.1958 r., PIP 1/1960, s. 205 (i w innych pracach).

<sup>35</sup> Np. orzec. S.N. z 19.VIII.1953 r. I K 295/53.

<sup>36</sup> Tak np. W. Wolter: *Z rozważań nad winą nieumyślną*, PIP 5—6, 1962, s. 804.

<sup>37</sup> W. Loeffler: *Die Haftung des Arztes aus ärztlicher Behandlung* (Diss.), Zürich—Aarau 1945, s. 66.

<sup>38</sup> E. Mezger: *Ueber strafrechtliche Verantwortlichkeit für ärztliche Kunstfehler*, „*Deutsche Ztschr. f. d. Ges. Ger. Mediz.*” 1953, s. 372 i n.

<sup>39</sup> E. Schmidt w zbiorowym dziele pod red. A. Ponsolda: *Lehrbuch der gerichtlichen Medizin*, 2 Aufl., Stuttgart 1957, s. 56.

<sup>40</sup> Słusznie A. Tunc: *Ebauche du droit des contrats professionnels*, „*Le Droit Prive Français au milieu du XX-e siècle*”, t. II. 1950, s. 15. *le bon professionnel n'est un professionnel quelconque*.

<sup>41</sup> Mówię tu oczywiście o ocenie winy lekarza, a nie o czysto obiektywnej kwestii sprzeczności z zasadami nauki, którą ma na myśli J. Sawicki.

pewnej dolnej granicy, z możliwością podwyższenia jej w różnym stopniu *a casu ad casum*.

Konstruując ten wzorzec, mamy oczywiście na oku zawodowca tej samej specjalności w analogicznych warunkach, przy czym mogą to być warunki bardzo nietypowe. W żadnym razie nie będzie natomiast celowe wdawanie się przy tej okazji w spory doktrynalne z zakresu danej specjalności (np. znana kwestia *erroris scientiae*). Oceniając fachowca, koncentrujemy się na rzeczach uchwytnych, podstawowych, choć niekiedy „przeciętnych”.<sup>42</sup> Niemniej również i tu określenie poziomu wiedzy fachowej może nastęrczać różne trudności. Mówiliśmy o zawodzie lekarza, ale pewne wątpliwości — choć może w mniejszym stopniu — mogą wywołać zawody techniczne, a także zawody prawnicze: adwokata czy radcy prawnego. Co rozumieć przez wymaganą od nich „znajomość prawa”? Praktyka angielska od dawna uznaje odpowiedzialność adwokata za nieznaną orzecznictwa<sup>43</sup>, co pozostaje zresztą w związku ze specyfiką angielskiego systemu prawnego. Podobne kwestie mogą się pojawić również w odniesieniu do granic „staranności adwokata” — oczywiście poza ewidentnymi wypadkami omieszkania terminu, niestawienia na rozprawę itd. Pewne wątpliwości z tego zakresu może też nasuwać odpowiedzialność notariusza.

W związku z powyższym pozostaje ocena stopnia winy fachowca. W literaturze i w praktyce wysuwano następującą koncepcję. Jeśli wina fachowca stanowi winę specjalną, a więc — jak podkreślałem — opartą na wymaganiach wyższych od stawianych przeciętnemu człowiekowi, to czy nie należałoby wiązać odpowiedzialności fachowej tylko ze szczególnym stopniem tej winy? W ujęciu tym „wina zawodowa” mogłaby pociągnąć za sobą odpowiedzialność sprawcy szkody jedynie w postaci *culpa latae*. Tak ujmuję sprawę w stosunku do wszelkich kategorii fachowców m.i. orzecznictwo włoskie, wymagając do przyjęcia odpowiedzialności zawodowej — jako koniecznej przesłanki — *imperizia inescusabile*.<sup>44</sup> Pozostaje to niewątpliwie w związku z brzmieniem art. 2236 kod. cyw. włoskiego.

Ujęcie tego rodzaju ma za sobą długą historię. W Anglii przyjmowano jeszcze w początkach XIX w. odpowiedzialność adwokata właśnie jedynie w wypadku *crassa negligentia*, jak się wówczas wyrażano.<sup>45</sup> Na terenie orzecznictwa francuskiego przyjęto — jeśli chodzi o lekarzy — jeszcze 100 lat temu zasadę, że w zakresie fachowym odpowiadają oni jedynie za *faute lourde*.<sup>46</sup> Za tym orzecznictwem również szereg autorów przyjmowało odpowiedzialność lekarzy jedynie w wypadkach ich „grubych błędów”<sup>47</sup>, „ciężkich zaniedbań”<sup>48</sup> itp. Jakkolwiek poważny odłam specjalistycznej literatury francuskiej<sup>49</sup>, a także niektóre orzeczenia zajmują odmienne stanowisko, to jednak tego rodzaju podnoszenie stopnia wymaganej wi-

<sup>42</sup> W literaturze podaje się tu np. w stosunku do lekarza przykłady braku aseptyki jako niedociągnięcia typu elementarnego. Trudno jednak ograniczać się do kwestii elementarnych.

<sup>43</sup> Między innymi w sprawie *Fletscher and Son v. Jubb* (1920) i innych, o których pisze Winfield, op. c., s. 411 i n. O tychże kwestiach por. cyt. Charlesworth, o. c., nr 775 i n. Do odpowiedzialności adwokata i notariusza w dawnej praktyce austriackiej por. cyt. komentarz Wróblewskiego, 2, s. 1125.

<sup>44</sup> Por. np. orzec. włoskiego Sądu Najw. z 1.VIII.1947, n. 1358 i na jego temat cyt. Benucci, s. 214.

<sup>45</sup> Tak lord Ellenborough w sprawie *Balkie v. Chandless* (1811) (por. cyt. Charlesworth, nr 777).

<sup>46</sup> Tak począwszy od znanego orzec. sądu w Metz z 21.V.1867 r., D.P. 67.2.110.

<sup>47</sup> Por. Pommérol: *La responsabilité médicale devant les tribunaux*, 1931, s. 24.

<sup>48</sup> Tak np. A. Peyte: *La responsabilité des médecins et des chirurgiens*, Paris 1935, s. 39.

<sup>49</sup> Na przykład Lalou: *La responsabilité civile*, 5 ed, nr 426 i n.; A. de Casanova: *La responsabilité médicale et le droit commun de la responsabilité civile*, Paris 1946, s. 30 i n.; M. J. Rauzy: *Les obligations du médecin*, Paris 1939, s. 56 i n. oraz inni.

ny, a tym samym obniżenie podstaw odpowiedzialności fachowców, wydaje się wysoce charakterystyczne. Czy jednak uzasadnione?

Sprawę należy rozstrzygnąć zdecydowanie negatywnie. Fachowiec odpowiada na tych samych zasadach co każdy inny człowiek, odpowiada bez żadnego uprzywilejowania. Wprowadzenie fachowych kryteriów oceny nie oznacza złagodzenia odpowiedzialności. Jeśli przy odpowiedzialności „powszechnej” przyjmujemy pewien stopień winy za wystarczający do obciążenia sprawcy obowiązkiem naprawienia szkody, to musimy go brać również pod uwagę z takimi samymi konsekwencjami przy odpowiedzialności fachowca. Odmienne stawianie sprawy byłoby nieuzasadnione pod względem prawnym, a na pewno szkodliwe społecznie.

Jak już podkreślałem, kryteria zawodowe podlegają daleko idącemu różnicowaniu<sup>50</sup>: z jednej strony „zewnątrznemu” (tj. zależnie od całokształtu okoliczności), a z drugiej strony „wewnętrzznemu” (tj. zależnie od wewnętrznej struktury grupy zawodowej). Jeśli chodzi o te pierwsze, to podkreślić należy bezustanną zmianę kryteriów fachowych zależnie od epoki, w której je stosujemy, środowiska, którego dotyczy, i okoliczności faktycznych, w jakich rozgrywa się dane zachowanie. Zmienność czasową kryteriów najlepiej ilustrują np. normy szybkości pojazdów, różne normy techniczne, zmienne metody naukowe itd. Zmienność środowiska ilustruje porównanie praktyki wiejskiej ze specjalistycznym środowiskiem wielkomiejskim. Wreszcie konkretne okoliczności, w których zachowanie się ma miejsce, to porównanie jazdy i szybkości zawodnika w wyścigach samochodowych i kierowcy taksówki na jezdni miejskiej,<sup>51</sup> porównanie warunków terenowych, pory dnia, roku itd. Potrzeba elastyczności naszego abstrakcyjnego wzorca nie wymaga tu szerszego uzasadnienia.

Równie skomplikowana, choć może dla postronnego obserwatora mniej dostrzegalna jest wewnętrzna dyferencjacja i gradacja członków grup zawodowych — zależnie od funkcji i wykształcenia.<sup>52</sup> Laik widzi tylko fachowca należącego do danej branży. Sędzia musi dokładnie ustalić stopień tej fachowości i związany z nią zakres obowiązków. A ten ostatni jest czasem nader różny zależnie od stopnia wykształcenia, funkcji itd. (jak to już podkreślałem wyżej). Weźmy przykład farmaceuty. Współczesne ustawodawstwo polskie przewiduje aż siedem tytułów dla pracowników farmaceutycznych zatrudnionych w aptekach, począwszy od magistra farmacji, a skończywszy na techniku aptecznym. Kiedy w r. 1956 rozporządzenie Min. Zdr. z 18.IV.1956 r. (Dz.U. Nr 13) wprowadziło nowy stopień technika farmaceutycznego, to musiano ustalić zakres jego uprawnień i czynności w stosunku do pracy aptecznej i czynności powierzonych innym specjalistom-farmaceutom.<sup>53</sup> Kwestia granic tych uprawnień to zarazem kwestia różnicowania odpowiedzialności.

Podobne, choć nie tak wielostopniowe różnice występują w zawodach technicz-

<sup>50</sup> Na ten moment różnicowania kryteriów zawodowych zwraca uwagę w naszej literaturze Z. K. Nowakowski: Wina jako podstawa odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. „Przegląd Notarialny” 1950, I, s. 121.

<sup>51</sup> Znana od dawna w orzecznictwie wielu krajów kwestia „niedozwolonej szybkości” w zależności od kraju, drogi, okoliczności jazdy itd. (jak o tym Loup w głosie do orzecznictwa w Tuluzie z 15.XII.1932 r. „Dall. Rec. Per.” 1934, 2, 45).

<sup>52</sup> W literaturze zachodniej na temat tej „hierchizacji” działania zawodowego por. M. a. z e a u d, T u n c, op. cit., I, nr 705—4 oraz T u n c: Ebauche..., s. 143 i n.

<sup>53</sup> Por. np. szczegółowy zakres czynności oraz praw i obowiązków związanych z wydawaniem leków przez apteki w przepisach wydanych przez Min. Zdrowia z 16.IX.1956 r. (Dz.U. z 1956 r. Nr 42, poz. 197 i z r. 1958 Nr 11, poz. 44) oraz z 2.II.1955 r. (Dz. U. Nr 10, poz. 64 z późn. zmianami). W lit. obcej na temat różnych typów odpowiedzialności farmaceutycznej por. F. P r e v e t: La responsabilité pharmaceutique, Paris 1940, s. 82 i n.



nych (inżynier, technik budowlany itd.) Nie brak ich również wśród pracowników służby zdrowia, gdzie zakres obowiązków, a w związku z tym i zakres odpowiedzialności pielęgniarki<sup>54</sup>, czy felczera<sup>55</sup> były już przedmiotem naszego orzecznictwa, choć oczywiście nie tak często jak lekarza. Jeśli zaś o tych ostatnich chodzi, to od dawna zerwaliśmy ze stanowiskiem przedwojennego orzecznictwa,<sup>56</sup> które nadało lekarzom „wszechnaukowe” kompetencje w dosłownym znaczeniu. Problem daleko idącej specjalizacji jest dziś powszechnie przyjętą koniecznością — zresztą nie zawsze ułatwiającą oddzielenie zakresów odpowiedzialności.

Także więc i wewnętrzna dyferencjacja grup zawodowych skłania do daleko idącej elastyczności wymagań.<sup>57</sup>

Równocześnie obok tego zróżnicowania występują sytuacje zachodzenia na siebie różnych kwestii wspólnych dla różnych grup. I tak np. obowiązek tajemnicy występuje zarówno przy zawodzie lekarza lub farmaceuty, jak i dziennikarza czy adwokata.<sup>58</sup> Występuje wszelako we wszystkich tych wypadkach w różnej postaci, stopniu itd. Prócz tego możliwe jest też splątanie ze sobą różnych typów odpowiedzialności zawodowej, np. przy znowie farmaceuty z lekarzem. Również i te kwestie wymagają specjalnej oceny i umiejętności subtelnego oddzielania ocen zbliżonych, a jednak odrębnych.

Za pomoc przy ocenie tego zróżnicowania służyć mogą źródła, z jakich czerpiemy kryteria naszych ocen. Co stanowi źródło oceny obowiązków zawodowych? Przede wszystkim bierzemy pod uwagę przepisy wydawane dla danego zawodu, np. przez odpowiednie ministerstwa. Zaliczyć tu również trzeba instrukcje wydawane dla danej specjalności (zakładu pracy, zjednoczenia itd.), regulaminy pracy, pisma okólne władz zwierzchnich itd. Liczba ich rośnie w takim tempie, że dla samego zorientowania w ich treści trzeba niejednokrotnie powoływać rzeczoznawców.

Szczególną rolę może tu odgrywać również zwyczaj, jak to nieraz podkreślała literatura.<sup>59</sup> Nie jest to wszakże najpewniejsze źródło. Z natury rzeczy zwyczaj nie jest skodyfikowany, zmienia się nie tylko wraz z epoką i rodzajem środowiska, ale nawet w analogicznym środowisku w różnych połaciach kraju może poważnie odbiegać od siebie (różne zwyczaje w klinikach tej samej specjalności, szpitalach, środowiskach zawodowych itp.). Trudno zaprzeczyć, że zwyczaj odgrywa wielką rolę w działalności zawodowej pewnych specjalistów (np. lekarzy); musi się to odzwierciedlać także na terenie odpowiedzialności.<sup>60</sup> Jednakowoż przesadzilibyśmy zakładając, że każde naruszenie zwyczaju przyjętego w danym

<sup>54</sup> Por. orzec. S. N. z 8.IV.1959 r. 3 CR 762/58, ogł. (z moją glosą) w PiP nr 2/1961, s. 345 i n.

<sup>55</sup> Por. orzec. S. N. z 25.X.1960 r. CR 397/60, ogł. (z moją glosą) w PiP nr 12/1961, s. 1058 i n. Tamże — na temat zakresu funkcji felczera.

<sup>56</sup> Orzec. S. N. z 5.X.1945 r. (ZO 1946 6, poz. 18) odrzuciło tezę, że „każdy lekarz niezależnie od swej specjalności obeznany jest ze wszystkimi działami medycyny”.

<sup>57</sup> Co podnosi obca judykatura, jak np. orzec. włoskiego Sądu Najw. z 12.XII.1962 r. n. 3329 (cyt. wg wyd. Codice civile annotato, 4 ed., Milano 1963, s. 1515): *imperizia professionale presenta un contenuto variabile, da accertare in relazione ad ogni singola fattispecie*.

<sup>58</sup> Por. w naszej literaturze J. Sawicki: Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza, W-wa 1960, a także trójgłos w sprawie tajemnicy zawodowej adwokata (Cieślak, Gariłicki, Kaftal), ogłoszony w „Palestrze” z 1964 r., nr 4.

<sup>59</sup> Tak np. w literaturze francuskiej J. Deliyannis: *La notion d'acte illicite*, Paris 1952, nr 219, s. 313; podobnie cyt. wyż. Rabut, op. c., s. 109.

<sup>60</sup> Orzecznictwo angielskie zwalnia lekarza od odpowiedzialności, „jeśli działał on zgodnie z przyjętą praktyką”; tak w spr. *Balam v. Friern Hospital Management Committee* (1957); por. w tej kwestii cyt. Charlesworth, nr 760.

zawodzie i środowisku może stanowić podstawę odpowiedzialności. Zwyczaj sam przez się nie zawsze dostarcza niewątpliwych kryteriów.<sup>61</sup>

Ścisłejsze kryteria znajdziemy w skodyfikowanych regulach zawodowych. Wy-mieliśmy dla przykładu kodeksy deontologii dotyczące działalności lekarzy, reguły gry odgrywające tak podstawową rolę w dziedzinie sportu itd. Niektórzy oceniają tak wysoko znaczenie reguł zawodowych, że nie dopuszczają możliwości uznania danego zachowania się za niedbałe czy nieostrożne — bez wykazania sprzeczności z regułami.<sup>62</sup>

Sprawa zasługuje na uwagę. Reguły zawodowe kodyfikują specjaliści, zatwierdza czy przynajmniej respektuje — państwo. Dotyczą one nieraz bardzo szczegółowych obowiązków zawodowych, stanowiąc w ten sposób nieodzowne źródło oceny poprawności zachowania się. Nieodzowne — niewątpliwie, ale czy jedyne? Współczesna praktyka<sup>63</sup> i doktryna<sup>64</sup>, nie zapoznając doniosłości tych reguł, zwracają uwagę na to, że nie mogą one zastępować prawa. Obowiązek ostrożności ciążyący na każdym członku społeczeństwa konkretyzuje się również w regułach. Ale są też do pomyślenia sytuacje wykroczenia przeciwko temu obowiązkowi bez naruszenia reguł (np. w razie ich niekompletności) podobnie jak — odwrotnie — nie każde naruszenie reguł (np. reguł o charakterze czysto porządkowym czy dotyczących samego toku gry, np. piłka na *out*) można uznać za winę w rozumieniu prawa cywilnego.

W rezultacie dochodzimy do wniosku, że specjalne źródła oceny działalności zawodowej, mimo całej swej wagi, nie stanowią jakiegoś hermetycznego systemu uchylającego się od nadrzędnej kontroli, od uzupełnień i korektur z zewnątrz. Służą one uściśleniu kryteriów zawodowych, a nie pokrywaniu niejednokrotnie źle czy opacznie pojmowaną „etyką zawodową” wykroczeń przeciwko obowiązującym wszystkim obywateli zasadom współżycia społecznego.

### III

Przy systematycznym, a nie wycinkowym rozpatrywaniu zagadnienia odpowiedzialności zawodowej należałoby omówić jeszcze wiele kwestii, jak np. problem niezależności fachowca w zakresie jego specjalności czy samodzielność w wyborze najlepszej metody postępowania. Ta ostatnia kwestia pociąga za sobą daleko idące konsekwencje właśnie w dziedzinie odpowiedzialności w związku z kwestionowaniem odpowiedzialności przełożonego czy kierownictwa zakładu. Wystarczy przypomnieć tak dyskusyjną (nie tylko zresztą na terenie polskim) sprawę odpowiedzialności szpitala za szkody wyrządzone przez zatrudnionych w nim lekarzy w zakresie lecznictwa. Szerszego przedstawienia wymagałyby również poszczególne typy odpowiedzialności w różnych zawodach.

Podobnie nie zająłem się bliżej rozgraniczeniem — w związku z rozpatrywanymi kwestiami — odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej, co zresztą dla problemu kryteriów winy ma mniejsze znaczenie. Nie ulega dziś wątpliwości jed-

<sup>61</sup> Pewne zastrzeżenia (w określonych okolicznościach) przeciwko zwyczajowi jako źródłu zgłasza Tunc w cyt. *Ebauche...*, s. 155 i n.

<sup>62</sup> Tak np. Luop: *Les sports et le droit*, Paris 1930; J. Azéma: *La responsabilité en matière de sports* (Thèse), Lyon 1934, s. 30 i n.

<sup>63</sup> Na przykład praktyka sądów szwajcarskich wysuwa ogólny *obligation de prudence* na czoło, nawet przed reguły, jak o tym pisze cyt. Pache, op. c., s. 42.

<sup>64</sup> Zagadnieniu temu poświęciłem artykuł pt. „Prawne znaczenie naruszenia reguł sportowych” (*„Ruch Prawn. Ek. Soc.”* 1962, z. 2, s. 41 i n.).

ność pojęcia winy kontraktowej i deliktowej.<sup>65</sup> Przy odpowiedzialności fachowca prezentuje się ona szczególnie dobitnie, przynajmniej w pewnych sytuacjach i w pewnych zawodach. Weźmy przykład lekarza. Czy wymagamy od niego innej staranności fachowej wtedy, gdy leczy swego pacjenta w prywatnym gabinecie, innej wtedy, gdy urzęduje w uspołecznionym zakładzie służby zdrowia, oraz innej wtedy, gdy udziela pierwszej pomocy ofierze nagłego wypadku w miejscu publicznym? We wszystkich tych wypadkach lekarz jest tylko specjalistą powołanym do ratowania zdrowia i życia ludzkiego, obowiązany do tej samej staranności (oczywiście w miarę jak na to pozwalają okoliczności) bez względu na „węzeł kontraktowy” łączący go z chorym. Tego rodzaju przykładów dałoby się przytoczyć więcej.

Nie oznacza to, rzecz jasna, by podobna sytuacja co do stopnia winy powtarzała się zawsze. W różnych wypadkach możemy dyferencjować ten stopień pomiędzy płaszczyzną deliktową a płaszczyzną kontraktową, a nawet (wyłącznie na płaszczyźnie kontraktowej) przy poszczególnych zobowiązaniach skracać czy przedłużać katalog obowiązków, dołączając konsekwencje odszkodowawcze przy zaniedbaniu jednych, a rezygnując z tych konsekwencji przy drugich. Interesujące nas elementy staranności zawodowej mają o wiele donioślejsze znaczenie w grupie zobowiązań starannego działania niż w grupie zobowiązań rezultatu, ponieważ w tych pierwszych nacisk spoczywa właśnie na jakości sposobu działania fachowca.<sup>66</sup> Ale wszędzie należyte wykonanie „zobowiązania fachowego” pełni określoną funkcję społeczną, posiadając niewątpliwy aspekt kolektywny.<sup>67</sup>

Otóż pomijając te i inne kwestie związane z odpowiedzialnością zawodową, zapytać należy, czy wynikająca z przeprowadzonych ustaleń pewna „profesjonalizacja winy” nie prowadzi do przekształcenia całości problematyki odpowiedzialności w jakieś mnóstwo „zawodowych szufladek”? W naszych rozważaniach zajmowaliśmy się tylko winą. Ale aspekt profesjonalny obejmuje przecież i pozostałe przesłanki odpowiedzialności cywilnej: bezprawność, szkodę, związek przyczynowy. Każda z nich w oświetleniu profesjonalnym nabiera nowego sensu. Znanne są z praktyki trudności z ustaleniem związku przyczynowego łączącego błędy lekarskie ze śmiercią czy pogorszeniem zdrowia chorego. Jakże często sięga tu obrona do ostatecznego środka wtedy, gdy wina lekarza nie może budzić już wątpliwości: do wykazania przerwy tego związku. Czy zatem i ta *par excellence* obiektywna przesłanka nie ulega czasem profesjonalizacji? Inna znów przesłanka szkody może wywoływać wątpliwości tam, gdzie łączy się z zaniedbaniami zawodowymi, nie da się zaś bliżej ustalić. Jak np. ustalić szkodę polegającą na przegraniu sprawy, spowodowaną przez nie ulegające wątpliwości zaniedbanie adwokata? Czy wysokość szkody ustalona na poziomie wartości przedmiotu sporu podanej w pozwie nie byłaby zbyt wygórowana? Skąd w takim razie czerpać podstawy do ustalenia tej wysokości? Szereg z tych profesjonalnych wątpliwości rozwiązuje orzecznictwo, ale powstają stale nowe, coraz bardziej skomplikowane.

Nie trzeba podnosić, jak niełatwe zadania stają w związku z tym przed sądami. Podstawową wagę posiadają w tych sprawach fachowe opinie dostarczone przez biegłych. Ale jak trudna bywa krytyczna ocena tych opinii (szczególnie

<sup>65</sup> Moment trafnie podkreślany w naszej literaturze przez Lewaszkiewicza, op. c., s. 65.

<sup>66</sup> Por. w tej kwestii m. i. Z. K. Nowakowski: *Zobowiązania rezultatu i starannego działania*, „Ruch Prawn. Ek. Socj.” 1959, z. 2, s. 101 i n. O stopniu staranności przy wspomnianego typu zobowiązaniach por. też G. Righetti: *Per un inquadramento sistematico della responsabilità del vettore*, „Rivista di Dir. Civile”, 1964, z. 1, s. 61 i n.

<sup>67</sup> Jak o tym słusznie Tunc w cyt. *Ebauche...*, s. 140.

w razie ich sprzeczności), jak trudne zachowanie samodzielności oceny prawnej wobec ustaleń znawców, niejednokrotnie przesądzających pośrednio czy próbujących przesądzać rozstrzygnięcia prawne. Przewaga elementów fachowych reprezentowanych po stronie sprawcy szkody i biegłego nad niefachowością kompletu sądu może okazać się nader niebezpieczną dla poszkodowanego.

Wszystko to prowadzi do drugiego z postawionych pytań, mianowicie kwestii stosunku odpowiedzialności zawodowej do odpowiedzialności powszechnej (rozważanego przez nas na tle wycinkowego zagadnienia winy).

Stwierdziliśmy daleko idące rozszczępienie kryteriów oceny. Czy oznacza to zerwanie z ogólnymi zadaniami i funkcjami odpowiedzialności? Wydaje się, że — przeciwnie — profesjonalizacja większości postaci winy, z jakimi mamy dziś do czynienia, stanowi poważny krok na drodze do jej uspołecznienia. Jest już dziś truizmem zdanie, jak dalece układ odpowiedzialności może wywierać wpływ na reakcje społeczne. Wina więc jako zasada odpowiedzialności traci swoje znaczenie i swój sens, jeśli przestaje wywierać wpływ na zachowanie się ludzkie.<sup>68</sup> Na terenie literatury socjalistycznej podkreśla się przecież, że sama wina stanowi kategorię społeczną.<sup>69</sup>

Polska ma jeden z najwyższych w Europie wskaźników aktywności zawodowej. Waga rozpatrywanego tu zagadnienia nie wymaga więc specjalnego podkreślenia. Potrzeba nam nie tylko wielu fachowców, lecz i najwyższego poziomu tych fachowców. Zasady odpowiedzialności cywilnej mogą odegrać pod tym względem poważną rolę. Do tego wszakże potrzeba, by odpowiedzialność zawodowa, mimo wszelkich swych odrębności, nie zrywała związku z zasadami powszechnej odpowiedzialności, w ramach której powołano ją do wykonania specjalnych zadań. Przedstawione kwestie *minimum* i *maximum* stawianych wymagań, stopnie winy zawodowej, reguły zawodowe itd. świadczą dobitnie o tym związku i o nadrzędnej kontroli sprawowanej przez system prawny nad dziedzinami zawodowymi. Tylko dzięki temu związkowi i tej kontroli elementy zawodowe odpowiedzialności cywilnej mogą się rozwijać prawidłowo i wypełniać swe doniosłe zadania społeczne.

<sup>68</sup> Por. A. Tunc: Logique et politique dans l'élaboration du droit, spécialement en matière de responsabilité civile (Mélanges en l'honneur de J. Dabin), Paris 1963, I, s. 333.

<sup>69</sup> Tak G. Bley: Schadenersatz im Zivilrecht, Berlin 1963, s. 110.

CZESŁAW TABĘCKI

## Dziedziczenie gospodarstw rolnych

### I. Uwagi wstępne

Nowy kodeks cywilny z dn. 23.IV.1964 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 93) reguluje także zagadnienia dotyczące dziedziczenia i zapisów gospodarstw rolnych oraz ich podział i obrót takimi gospodarstwami, uregulowane dotychczas odrębną ustawą z dn. 29.VI.1963 r. o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych (Dz. U. Nr 28, poz. 168) i ustawą z dn. 13.VII.1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi (Dz. U. Nr 39, poz. 172) ze zmianami, jakie wprowadziła do niej powyższa ustawa z dn. 29.VI.1963 r.